

TADEUSZ MROCZEK

ur. 1929; Janów Podlaski



Miejsce i czas wydarzeń	Janów Podlaski, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	projekt "Archiwum Historii Mówionej - opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów", Żydzi, relacje polsko-żydowskie

Stosunki polsko-żydowskie w Janowie w latach 30-tych

Mieszkaliśmy właściwie w otoczeniu ludności żydowskiej. Ja miałem wówczas, jak wybuchła wojna, lat dziesięć, czyli 1 września miałem rozpocząć naukę w czwartej klasie szkoły powszechnej. No więc przez te trzy już lata wcześniejsze w klasie byliśmy razem z dziećmi żydowskimi. Tych dzieci żydowskich było sporo, niemalże połowa. Nie przypominam sobie, żebym miał jakiegoś w tym czasie kolegę żydowskiego, żebym bliżej z jakimś dzieckiem żydowskim był zaprzyjaźniony jako ten dziesięcioletni czy siedmioletni chłopiec. Nie przypominam sobie. Ale i nie przypominam sobie również, żeby jakieś były nieporozumienia w szkole między dziećmi polskimi i dziećmi żydowskimi. No zresztą, rodzice również mieli kontakty, no jak buty trzeba było zreperować, jak trzeba było kupić buty, no to szło się do szewca Żyda.

Takiego bliższego kontaktu nie mieliśmy. Obok siebie, w dobrych stosunkach, jak trzeba to się pomagało, jak trzeba, to się rozmawiało, ale żeby, powiedzmy, mama chodziła do sąsiadki Żydówki na pogawędkę, żeby miała taką przyjaciółkę, to nie. I tak samo dzieci. Tak się dziwię, bo uważałem, że te dzieci żydowskie to że śmierdzi cebulą, bo oni dużo jedli cebuli. Teraz na przykład ja dużo jem cebuli, a w tamtym czasie nie, no i ten zapach z cebuli to był taki odróżniający, że Żyd śmierdział cebulą. Teraz dużo się mówi: antysemityzm, antysemityzm. No, była ta propaganda, te hasła „Nie kupuj u Żyda”, pamiętam, że taka atmosfera była tworzona w kraju. Ale tam tym się nikt nie przejmował i jak trzeba było kupić cukier, no to się szło do sklepiku. Był taki okres, że nawet w naszym domu był taki pokój wynajęty Żydom i oni tam mieli sklepik, takie mydło i powidło, chyba i śledzie były w beczce, i cukier był, i mydło było. Ojciec zrobił taki pokój oddzielny, to i wiem, że jeszcze na półce znalazło się mydło pachnące, pozostałość po tym żydowskim sklepiku. Tak że takie to były wtedy stosunki. Wiem, że ta atmosfera wrogości do Żydów była podsycana, taka propaganda istniała, ale specjalnie... no to cóż, no znało się tych ludzi, rodzice

utrzymywali normalne stosunki z nimi.

Data i miejsce nagrania	2019-04-04, Lublin
Rozmawial/a	Agnieszka Piasecka
Redakcja	Aleksandra Bańkowska
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"